SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE, NIE NISZCZ!

BIULETYN ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

NR. 11 TYGODNIK 2. IV. 1942

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA „WESOŁEGO ALLELUJA"!

WOKÓŁ WOJSKA

Kiedy nad odrodzoną Polską zawisła groźba wojny, cały naród skupił się wokół wojska. Armia stała się wówczas już nie tradycyjnie oklaskiwaną na defiladach świetną instytucją czasów pokojowych, lecz najgłębszą troską, podporą i orędowniczką narodu. Przyszła tragiczna wojna, która przeszła przez naszą świadomość, jak burza, obalając w słabszych pośród nas wszystko, co świętym było i być powinno. Armia polska po bohaterskim, pełnym wspaniałych epizodów oporze uległa wielokrotnej przemocy wroga. Naród nie mógł długo uwierzyć w ów prosty fakt, że przegrano, gdyż przeciwnik był nieproporcjonalnie silny a jego możliwości niewspółmiernie duże. Nie rozumiano zgoła, jak to się stać mogło, że armia tak świetna, żołnierz tak bitny i wyszkolony, korpus oficerski tak przejęty wymaganiami swego zawodu zostały starte w ciągu niewielu dni. Powszechnie szukano tłumaczenia w ogólnej zdradzie. Zdrada stała się słowem wyjaśniającym wszystko. Potworna, stugębna bzdura oplątała umysły ludzi, zmącone jeszcze czadem klęski. Nie cofnięto się przed napaścią na żaden autorytet, nie oszczędzono żadnej narodowej świętości. Autorytet wojska i świętość jego krwawej ofiary podzieliły ów los. Później wskazywano na armię francuską, angielską, rosyjską i mówiono: „ci są tacy i tacy. To nie tak, jak było u nas..."

Koło wojny potoczyło się dalej i legendy padały w proch jedna za drugą. Armia francuska została pobita w czasie

niewiele dłuższym niż polska, mimo iż miała do obrony kilkakrotnie krótszą granicę, której poważna część była w dodatku osłonięta potężną linią Maginota. Armie belgijskie kapitulowały jeszcze wcześniej, a anglicy, którzy nie mogli utrzymać Narwiku, nadludzkim wysiłkiem Królewskiej floty wyrwali swój okrążony korpus ekspedycyjny z Dunkierki. Opromieniony legendą wielkiej wojny żołnierz serbski nie zdołał ani na chwilę zatrzymać pochodu żelaznego najeźdzcy wśród gór swego kraju. Padła bohaterska Grecja i otoczona morzami Kreta. Straszliwa przewaga niemieckiego żelaza łamała najbardziej efektowne Termopile. Odwaga i dzielność nie ważyły nic wobec czołgu i samolotu. Karabiny zmieniały się w zapałki wobec nieskończonego pochodu bojowych maszyn.

Wówczas to przeszła przez kraj fala rewizjonizmu wobec dotychczasowego poglądu na armię polską, jej dowództwo i jej bój. Zrozumiano z nauki innych klęsk, jak dobrze wojsko polskie walczyło i jak wiele i jak bardzo ponad stan zrobiono u nas dla sprawy uzbrojenia. I nie trzeba było nawet wielkich klęsk czerwonej armii w kotłach Humania, Kijowa, Briańska i Wiaźmy, by przestano u nas szargać honor armii polskiej i zapomniano o słowie „zdrada". Proste prawo brutalności, prawo większej siły fizycznej, która napotkała mniejszą, stało się wreszcie jasne. I wtedy znów z miłością, znów z tęsknotą i czcią zwrócono się do wojska polskiego i odszukano je wśród wietrznych skał Szkocji i gorącego piasku Egiptu. Odgrzebano wiele zwalonych w dniach klęski autorytetów i oddano narodowym świętościom ich ołtarze w sercach. Ten sam żołnierz, który walczył w lasach i miastach Polski tłukł się teraz gdzieś na dalekiej obczyźnie a stawał się z każdym dniem bliższy sercom i mózgom. Nastała chwila uroczysta, w której umęczony naród polski stanął znów wokół umiłowanego sztandaru swego wojska.

Wokół wojska i przy nim jednoczy się dziś cały naród polski, świadom siły, która narasta w Szkocji i Egipcie, w Anglii i Rosji. Nie powinno być dla nas innego rozkazu, jak ów, co dolatuje nas z dala słowami polskiej komendy. W epoce, gdy żywa siła zdaje się być jedyną realną wartością, stajemy wszyscy wokół zarodka i jądra tej siły, którym jest wojsko polskie.

Wokół wojska stoi rząd polski w Londynie, myśl polska

i praca polska na całym świecie. Wojsko polskie znajduje się nietylko w obozach szkoleniowych Szkocji i Rosji, nietylko na pozycjach pierwszej linii w Libii. Jest ono w kraju nad Wisłą, Sanem i Wartą, a każdy z nas jest jego żołnierzem. Każdego z nas obowiązują postanowienia małej książeczki noszącej nazwę „Regulamin walki". Jesteśmy tu w kraju piątą kolumną armii polskiej rozsadzającą od wewnątrz żelazny pierścień, który ona ma rozerwać od strony wewnętrznej. Pamiętajmy więc: żadnej lojalności wobec okupanta! W pracy dla niego, który wielu z nas została narzucona taką, czy inną koniecznością, obowiązuje „tempo żółwia". Kina, widowiska, wszelkie imprezy i poczynania okupanta winny być bezwzględnie przedmiotem absolutnego bojkotu z naszej strony. Nie należy udzielać niemcom żadnych informacji. Nie wskazywać im ulic, o które pytają. Pamiętajmy o tym, że jeśli uda nam się sprawić, by codziennie w Polsce dziesięć tysięcy niemców traciło po pięć minut czasu na skutek naszych „informacji", to udało nam się opóźnić a może nawet udaremnić działanie potwornej machiny, pracującej na naszą zgubę. A na wojnie pięć minut rozstrzyga o bitwie, godzina zaś o biegu historii.

ANGLIA W WOJNIE

Historiozofia nie jest nauką, nie jest zaś w żadnym razie nauką ścisłą. Przypomina ona mocno przepowiadanie przyszłości osobnika na podstawie znanych faktów z jego przeszłości, z których wyciągnięto wnioski. Historia, lubiąca na pozór analogie, w rzeczywistości nie powtarza się nigdy. Ale historia jest tylko kroniką przyczyn i skutków i jako taka podlega metodzie empirycznej w stopniu, w jakim empiryzm stosować można po za sferą nauk ścisłych, Odrzuciwszy więc analogie historii faktów i zdarzeń wolno nam będzie dokonać próby odcyfrowania nigdy niewiadomych przeznaczeń na podstawie analizy pewnych przyczyn, które normalnie dają stałe skutki. Przyczynami takimi dostępnymi dla rozważań historiografii tak ograniczonej są cechy zasadnicze i ważne danego narodu, z których płynie sposób jego zechowania się w historii i wpływania na jej bieg. Historia bowiem na odu, jak i osobnika określona iest i uwarunkowana przynajmniej z grubsza przez jego cechy zasadnicze, mające dla jej przebiegu niezaprzeczone znaczenie. Poza tą sferą rozciąga się już dziedzina przypadkowości,

której cechy te dotykać są w stanie w sposób niedostateczny dla wywarcia wpływu na jej skutki oraz dziedzina pierwiastka irracjonalnego, niedostępna żadnemu badaniu.

Historia Anglii jest w większym może stopniu niż dzieje jakiegokolwiek innego narodu przykładem oddziaływania cech głównych na sposób stawiania się spraw. Jest tak zaś dlatego, gdyż Anglicy właśnie posiadają wysoką odrębność cech pryncypalnych, różniącą ich tak bardzo od reszty ludzkości. Pewien Francuz, pisząc swą książkę p. t. „Czy Anglicy są ludźmi?" te cechy miał na myśli, my zaś z nich, jak z linii dłoni czytać będziemy chcieli przypuszczalną przyszłość. Ponieważ chodzi nam o Anglię w wojnie, interesować nas będą te cechy, które na jej bieg mają wpływ, będą to więc w pierwszym rzędzie cechy znamienne dla angielskiej polityki zagranicznej oraz cechy ogólne narodu, mające największe znaczenie w wojnie.

Politykę zagraniczną Anglii cechują dwie, pozostające z sobą w ścisłym związku zasady: dalekowzroczność i ciągłość.

Dalekowzroczność angielskiej polityki zewnętrznej oparta jest na długotrwałości i niezniszczalności instytucji krajowych tak materialnych, jak moralnych, oraz w niezłomnej wierze w ich trwałość. Anglik polecający testamentem swemu klubowi wykonanie postanowień ostatniej woli za lat sto, umiera w niezachwianym przekonaniu, że po upływie wieku i klub jego istniał będzie i sprawy testowane ważnymi być nie przestaną. Dalekowzroczność owa nie dozwala zbyt często obcym na zorjentowanie się w je racjach, by nie zasługiwała na przykład: na przełomie wieku XIX i XX pewne sfery kapitalistyczne Anglii i Francji wysunęły realny projekt zbudowania pod kanałem La Manche tunelu, łączącego oba kraje za pomocą podmorskiej szosy i linii kolejowej. Wskazywano przy tym na znaczenie wojskowe sprawy dla obu sojuszników. Sprawę storpedował kategoryczny sprzeciw sztabu angielskiego, który przewidywał, że może nadejść czas, w którym Anglia będzie wolała nie mieć lądowego połączenia z kontynentem.

Dalekowzroczność polityki angielskiej pozwala jej na podjęcie wojny w najmniej odpowiedniej dla siebie chwili, skoro wojna taka jest konieczna ze względu na angielską rację stanu. Dlatego to większość wygranych przez Anglię wojen miała u swych początków same klęski.

Ciągłość angielskiej polityki zagranicznej wyraża się najdobitniej w fakcie, że zmiany nawet zasadnicze, gabinetów i rządzących partii nie mają wpływu na szeroko zakreślone drogi, jakimi toczy się od wieków wyspiarska racja stanu. Czy u steru spraw państwa będą stali Whigowie, czy Torysi, radykali, czy konserwatyści, partia pracy, czy komuniści — sprawy polityki zagranicznej imperium potoczą się dalej tą samą, zgóry wytyczoną koleją.

Znamieniem pryncypalnym narodu angielskiego, w wojnie jest jego zaciętość i żelazna konsekwencja w dążeniu do raz wyznaczonego celu. Obok tego notujemy nieumiejętność robienia dwu rzeczy naraz, a więc zdolność skupienia całego wysiłku w jednym kierunku. Właściwości te pozwalają Anglii przetrwać ciężkie zawsze dla niej okresy początkowe wojen i wygrywać je po zmobilizowaniu ogromnych możliwości materialnych imperium. By to jednak było możliwe, potrzebny jest Anglikom czas, jako czynnik wzmagający ich raz puszczony w ruch potencjał wojenny. Czas ów zapewniają sobie przez odwieczną metodę sojuszów z państwami europejskimi, które biorąc na siebie pierwsze ciosy wojny i wiążą nieprzyjaciela w czasie. W wojnie obecnej obserwujemy to samo zjawisko, gdyż stwierdzić wypada, że wszystkie państwa, które tylko wchodziły w sferę możliwości Anglia zdołała wygrać przeciw Niemcom nawet wówczas, gdy wojenny rezultat oporu był z góry wiadomy. Zjawiskiem olbrzymiej doniosłości jest fakt, że na przestrzeni nowożytnych dziejów Anglia zawsze dysponowała tym rodzajem broni, jaki był jej potrzebny. W wojnie obecnej bezbronna na lądzie Anglia dysponowała dostatecznie silnym i nowoczesnym lotnictwem dla nie dopuszczenia niemców do lądowania na wyspie. W tym samym czasie tradycyjnie potężna armia lądowa francuska nie posiadała żadnego lotnictwa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Na zapleczu niemieckim sprawy idą coraz gorzej. Ostry konflikt między Rumunią a Węgrami nie tylko nie przycichł, lecz komplikuje się coraz bardziej. Rumunia coraz dobitniej żąda zwrotu Siedmiogrodu i oświadcza przez usta gen. Antonescu, że nie uzna nigdy arbitrażu wiedeńskiego z sierpnia r. 1940. Doszło do tego, że jak donosi Ankara, ambasador niemiecki w Bukareszcie zmuszony był przyrze-

Rumunii w imieniu Hitlera zwrot części Siedmiogrodu w zamian za wysłanie wojsk rumuńskich na front wschodni. Równocześnie zaś ogłoszono w Londynie tekst memoriału Bratianu i Maniu, skierowanego do gen. Antonescu. Memoriał zawiera surowe potępienie wysłania dywizyj na front wschodni. Rumunia traci ludzi, których niczem nie zastąpi i przystąpiła do akcji, której wynik nie od niej zależy, lecz od niemców. Czyż można jednak wierzyć w zwycięstwo niemieckie, jeśli ma Hitlerowi pomóc kilka biednych, źle wyekwipowanych dywizji rumuńskich? Gdy wojna się skończy Rumunia znajdzie u swych granic dwa potężne wrogie jej państwa. Memoriał kończy się wezwaniem do odwołania wojsk z Rosji.

Starania niemieckie w Budapeszcie, Bukareszcie i Sofii zmierzają do tego, by bałkańscy wasale Niemiec wystawili do wiosennej ofenzywy 40 dywizji. Ale wszystko wskasuje na brak wiary u wasali w ostateczne zwycięstwo Niemiec i podnoszą się śmiałe głosy zdrowej krytyki. Podróż króla Borysa do Berlina zdaje się potwierdzać mętlik, jaki ostatnio wytworzył się w bałkańskim kotle. Nemcy żądają coraz więcej armatniego mięsa. Posłuszni dotąd wasale zaczynają z niepokojem patrzeć w przyszłość.

A Hitler po trzech miesiącach sprawowania naczelnego dowództwa zaczyna powoływać z powrotem do służby zwolnionych generałów przy akompaniamencie całego arsenału grzeczności i pod deszczem odznaczeń. Pierwszym jest gen. Rundstädt, który swego czasu wypowiedział głośną opinię, że kto chce pokonać Anglię, ten musi mieć po swojej stronie Rosję lub Amerykę. Czyżby gen. Rundstädt zmienił już zdanie? — Mówi się nawet o powołaniu przeciw Tymoszence gen. Brauchitscha.

Równocześnie rosną na przednówku trudności aprowizacyjne. Załamanie się planu eksploatacji Ukrainy na skutek systematycznego zniszczenia dokonanego przez bolszewików jest dla Niemiec ciosem druzgocącym. Cóż z tego, że apeluje się do Holendrów, Duńczyków, Belgów i Norwegów by wzięli udział w kolonizacji Ukrainy, skoro równocześnie wzywa się gospodynie niemieckie do gotowania zmarzniętych kartofli?

SPRAWY POLSKIE

Na czoło spraw polskich wysuwa się wizyta polskiego premiera gen. Sikorskiego w Waszyngtonie i jego dwukrot-

na rozmowa z prez. Rooseveltem. Ponieważ wizyta owa odbyła się bezpośrednio po ostatnich konferencjach z Churchillem i Edenem w Londynie wnioskować należy, że dotyczyła tych samych, niezmiernej wagi będących spraw. Gen. Sikorski uważał za rzecz dużej wagi podzielenie się swymi poglądami na sprawę bieżącej strategii z właściwymi czynnikami Waszyngtonu, lecz nie to tylko musiało być tematem jego rozmów, wydaje nam się, że sporo czasu musiano poświęcić między Polską a Rosją. W dzisiejszym, jak i przyszłym stanie rzeczy sprawy te przedstawiają dla nas zasadnicze znaczenie a od ich szczęśliwego ułożenia się zależy przyszłość obu państw.

POŁOŻENIE WOJSKOWE

I. Na froncie wschodnim ubiegły okres nie przyniósł zmian terenowych. Natarcia sowieckie spowodowały jednak u niemców duże straty w zabitych i rannych. Pod Leningradem ocenia się te straty na około 20.000 zabitych i rannych w zeszłym tygodniu. Na innych odcinkach straty były również bardzo wysokie.

Obecnie zaczęła się na froncie odwilż, która niewątpliwie jeszcze bardziej utrudni działania niż mróz, więc raczej nie należy spodziewać się większych zmian terenowych do czasu stwardnienia gruntu, który przywróci obu wojskom ruchliwość.

II. Na Zachodzie najważniejszym wydarzeniem jest angielski desant przeprowadzony w nocy 27 na 28 III. przeciw bazie łodzi podwodnych w Saint Nazaire. Wysadzone na ląd oddziały brytyjskie dokonały zniszczenie na dużą skalę. Zniszczeniu uległy urządzenia portowe w suchych dokach, stacja pomp i urządzenia nadbrzeżne. Do doków przedarł się przerobiony na okręt wojenny stary statek amerykański, który załadowany był wielką ilością materiału wybuchowego, spóźniona eksplozja torpedy zniszczyła stację pomp, dwie torpedy trafiły do bazy łodzi podwodnych. Zaskoczeni atakiem niemcy rozpoczęli bezładną strzelaninę. Pocisk działa 15 cm. zatopił ich własny okręt pomocniczy. Pozatym angielskie lotnictwo dokonało zdjęć fotograficznych dla stwierdzenia skutków ostatniego nalotu na Kolonię. Wyniki tą drogą stwierdzone wykazały nadzwyczajną skuteczność dwutonowych bomb kruszących, które były użyte. Całe dzielnice miasta zostały dosłownie zdmuchnięte z powierzchni ziemi,

a zakłady przemysłowe i urządzenia kolejowe doznały niepowetowanych zniszczeń.

III. Na południu głównym wydarzeniem był atak włoski na brytyjski konwój idący w stronę Malty od Gibraltaru. Wbrew komunikatom nieprzyjaciela walka zakończyła się chlubnym zwycięstwem brytyjskim, a dowodzący admirał otrzymał depeszę gratulacyjną od Churchilla. Anglicy dysponujący tylko lekkimi siłami morskimi potrafili przeciwstawić się przeważającym siłom włoskim, z pancernikiem „Littorio“ na czele, nie tracąc ani jednego okrętu wojennego. Po dłuższej walce włosi cofnęli się, mając kilka jednostek uszkodzonych, a między nimi też pancernik „Littorio“, trafiony torpedą.

W Libii nic nowego. Wyjazd gen. Rommla, wezwanego do kwatery głównej Hitlera, wydaje się również świadczyć, że w najbliższych dniach nie nastąpi tam większe działanie.

IV. Na Dalekim Wschodzie utrzymuje się nadal brak japońskiej aktywności. Na Nowej Gwinei japończycy jeszcze nie zdołali zdobyć portu Moresby, co jest rzeczą konieczną, jeśli chcą atakować Australię. Milczenie zachowane przez japończyków co do wyników bitwy morskiej w cieśninie Torres jest wymownym dowodem ich klęski. Tym należy tłumaczyć częściowo ich brak zdecydowania w rozpocyynaniu inwazji Australii. W Birmie w ubiegłym tygodniu nie zaszły zmiany godne wzmianki.

POKWITOWANIA

Kwitujemy odbiór ofiar na Fundusz Prasowy Biuletynu Ziemi Czerwieńskiej: Roma 5, Andrzej 20, Krystyna 5, Na mydło 45, Janka 10, Kiszka 5, Ja-Pa 10, Lala 10, Ilka 5, p. Rila 5, Zawzięta 3, Pesymista 10, Pogoń 10, Musiu 10, Na mydło 10, Fidrygał 5, Urszula 5, Ciocia 20, Wal niemca 10, Lin, Karp, Stach, Bronka 160, I 5, Bronia 2, Gołąbek 5, Ram 20, Stara 5, Wiara „2“ 5, Uparta 5, Emka 10, Trzyma 5, Się 2, Mocno 3, Lota 10, Mur 5, Tad 10, Noc 10, Drozd 5, Współpracownicy 10, Wiara „1“ 20, Szarotka 5, Mery 10, Ptak 15, Lepsze jutro 5, B30 20, Tadeusz 30, Sympatyk 20, Popiół 10, Figa 20, Szejtan 10, ¡Ur 5, Myszka 10, Mizerka 5, Okularnik 20, J. M. 10, Zer 10, Wanda O. 5, an 5, N N 10, A H 4, Ludwika 25, Kurek 10, Rabka 10, Polek 5, My 5, Grosz wdowi 20, Herbata 10, Z S 5, Lulu 10, Hryć 5, J. K. 10, Ł. B. 4, Z. Z. 2, Świt 10, Grom 5. Razem 865 zł.